

Październik 2011 r.

Rzecz Wyborcza

Bezpłatny dodatek
Rzeczy Krotoszyńskiej
ISSN 1231-7691.

Redakcja:

Sebastian Pośpiech



Rzecz WYBORCZA



Debata wyborcza bez trojga kandydatów



Stanisław Szczotka, poseł Orzechowski, Andrzej Skrzypczak, Tomasz Reim, Ryszard Nowaczyk i Katarzyna Wizner. Nie przybyli: Jacek Cierniewski, Sławomira Federowicz i Paweł Sikora

Debata przed wyborami to rzecz cenna i potrzebna. Pozwala na poznanie kandydatów, wykraczające poza informacje zawarte na plakatach czy ulotkach. Z tego założenia wyszła Rada Osiedla nr 5 w Krotoszynie.

Temperament nielicznej, aczkolwiek bardzo aktywnej, grupy zdecydowanie przerósł potencjał organizatorów poniedziałkowej debaty przedwyborczej, w której wzięli udział kandydaci pochodzący z powiatu krotoszyńskiego. W spotkaniu wzięli udział: Ryszard Nowaczyk (SLD), Maciej Orzechowski (PO), Tomasz Reim (KNP), Andrzej Skrzypczak (PiS), Stanisław Szczotka (PSL) oraz Katarzyna Wizner (PSL). Najmniej znani okazali się Tomasz Reim (KNP) i Katarzyna Wizner (PSL). Reim ma 28 lat, bez doświadczeń politycznych, jest pedagogiem i pracuje w firmie rodzinnej. Wizner ukończyła studia w Poznaniu, ma także 28 lat i jest mężatką.

Z zaproszenia nie skorzystali Jacek Cierniewski (SLD), Sławomira Federowicz (PO) i Paweł Sikora (PO).

Ad vocem – za trudne?

Na początku nic nie zapowiadało chaosu organizacyjnego. Przewodniczący Rady Osiedla, a zarazem prowadzący debatę, Wiesław Sołtysiak, przedstawił reguły gry. Krótka prezentacja, pytania otwarte, pytania zamknięte, pytania od mieszkańców. Określono również czas na odpowiedź, każdy z kandydatów miał 2 minuty. Jednak w praktyce okazało się, że nie wszystko jest takie proste, na jakie wygląda. Zapomniano chociażby o tak popularnym *ad vocem* (w nawiązaniu do) – o co upo-



Przybyli wyborcy mogli zadawać kandydatom pytania

mniał się poseł Maciej Orzechowski, jednak bez żadnego odzewu. Cóż... może nie wszyscy wiedzieli, o co posłowi chodzi? A wystarczyłoby przed lokalną debatą, obejrzeć choć jedną z tych telewizyjnych, ot tak dla przykładu.

Priorytety kandydatów

Kandydaci mieli czas na to, aby przedstawić cele, jakie będą im przyświecać po otrzymaniu mandatu zaufania. Ryszard Nowaczyk nie ukrywał, że jego założenia to program SLD i niemożliwe jest wdrażanie własnych pomysłów na szczeblu sejmowym. Przyznał jednak, że konieczne

jest wsparcie lokalnej przedsiębiorczości, bo młodzież nie ma do czego wracać. Poseł Orzechowski, wskazuje przede wszystkim na dobrą współpracę z samorządem, która przynosi realne efekty. – *Moim marzeniem jest dokończenie budowy szpitala powiatowego, stworzenie przestrzeni, w której młodzi ludzie będą chcieli zostać* – powiedział. Andrzej Skrzypczak w Sejmie będzie walczył przede wszystkim o poprawę czytelności przepisów, odwołał się w tym do pojawiających się niejasności w kontekście firmy BM Zduny. Dość kontrowersyjne plany zaprezentował Stanisław Szczotka, przyznając, że jest za

podniesieniem składki zdrowotnej – temat powrócił w późniejszej dyskusji. Katarzyna Wizner chce wspierać młode małżeństwa, zagwarantować pomoc w znalezieniu pierwszego M1. Oryginalnością nie popisał się Tomasz Reim, który także stawia na młodych, a idąc śladem swojego lidera politycznego, Janusza Korwina-Mikke, opowiada się za zniesieniem ZUS.

Do ataku

Pytaniom od mieszkańców towarzyszył pewien chaos. Każdy z przybyłych dzielnie pilnował swojej kolejki, nie było mowy o żadnych ustępstwach. Padło wiele pytań dotyczących służby zdrowia, a jako kompetentnego do udzielania wyjaśnień w tych kwestiach wskazywano posła Orzechowskiego. Wy tłumaczył on zgromadzonym m.in. kwestię leków za złotówkę po tym, jak jedna z mieszkanki stwierdziła: – *Na leki za złotówkę chyba się nie doczekam*. Orzechowski odpowiedział: – *Leki refundowane to leki, do których dopłaca państwo. Rząd PO-PSL wprowadził dużo tanich leków*. Poseł opowiedział się za obecnym systemem solidarnościowym, który panuje w służbie zdrowia. Było to odpowiedzią na propozycję podziału służby zdrowia na choroby i zdarzenia oraz powrotu do pomysłu podatku Religii.

Wszystkie tematy krążyły wokół ważnych spraw dotyczących codziennego życia przeciętnego Kowalskiego. Pytano o wysokość emerytur i sposoby ich naliczania, o to dlaczego płaca minimalna odbiega znacząco od standardów europejskich, nie zabrakło tematów związanych z edu-

kacją. – *Dlaczego rząd narzuca mi, jak mam wychowywać swoje dziecko. Dlaczego szkoły mają sztywny program nauczania?* – pytała jedna z uczestniczek spotkania. Pole do popisu w tym temacie przypadło Tomaszowi Reimowi, który jako przedstawiciel Kongresu Nowej Prawicy ma poglądy zupełnie odbiegające od swoich oponentów politycznych. – *KNP jest przeciwny, aby to państwo wychowywało nasze dzieci. Klapsa każdy z nas dostał, to nie przestępstwo. Przecież to rodzice powinni wiedzieć, w czym dziecko jest lepsze, a w czym gorsze. To rodzic widzi – nie rząd – czym dziecko się interesuje i jak je ukierunkować. Jaką przydatność ma wiedza, że stolicą Mali jest Bamako?*

Na wybory marsz!

Elementem podsumowującym była krótka autoprezentacja i nakłonienie wyborców do oddania głosów 9 października. Kandydaci zgodnie twierdzili, że nie ważne jest, przy którym nazwisku postawimy krzyżyk. Chodzi o to, aby na wybory pójść i wybrać swojego człowieka, reprezentanta krotoszyńskiej ziemi. – *Tylko osoba stąd będzie dbała o naszą małą ojczyznę* – powiedział Stanisław Szczotka. I pomimo że jest w tym ziarenko prawdy, szkoda, że nie wszyscy nasi kandydaci potrafili powiedzieć, co zrobili dla swojego powiatu, zasłaniając się programem partii i nośnymi hasłami powtarzanymi w mediach ogólnopolskich przez partyjnych liderów.

Nasz poseł – brzmia dumnie, pod warunkiem, że będzie to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

Marta Łyskowska

Kandydaci do Sejmu odpowiadają

Wszystkim kandydatom z powiatu krotoszyńskiego, którzy znaleźli się na listach różnych ugrupowań partyjnych w wyborach do Sejmu RP zadaliśmy takie oto pytania. Nie odpowiedzieli nam w ogóle: Sławomira Fedorowicz i Paweł Sikora z PO oraz Stanisław Szczotka z PSL.

Jacek Cierniewski
(Komitet Wyborczy
Sojusz Lewicy Demokratycznej)



Chcę uczestniczyć w procesie legislacyjnym, mieć swój udział w doskonaleniu funkcjonowania państwa, uzdrawianiu sytuacji społeczno-gospodarczej oraz w innych dziedzinach. Rozwiązywanie problemów lokalnych polega na tworzeniu sprzyjającego klimatu i kontaktów z odpowiednimi organizacjami, decydującymi na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Poseł powinien być tzw. pasem transmisyjnym w zakresie przenoszenia problemów nurtujących środowisko lokalne do władz wyższego szczebla. Głównym problemem do rozwiązania pozostaje wysokie bezrobocie w powiecie, więc zabiegałbym o wzrost nakładów finansowych na aktywizację bezrobotnych. Potrzebne jest reaktywowanie opieki medycznej, w tym stomatologicznej, w placówkach oświatowych, rozwinięcie systemu bezpłatnego dożywiania uczniów, obrona szkół publicznych przed likwidacją, zapewnienie każdemu dziecku bezpłatnego miejsca w publicznym żłobku i przedszkolu, wprowadzenie Narodowego Programu Nauki Pływania, urealnienie nakładów na oświatę oraz policję. Ponadto priorytetem będzie publiczna bezpłatna służba zdrowia.

Ryszard Nowaczyk
(Komitet Wyborczy
Sojusz Lewicy Demokratycznej)



Badania naukowe wskazują, że źródłem większości patologii w Polsce jest złe prawo. Chcę to zmienić jako poseł. Rozwój Polski jest hamowany przez wojnę polsko-polską, ludzie są zniechęceni do polityki przez samych polityków. Czas to zakończyć. Moim priorytetowym i głównym zobowiązaniem wobec mieszkańców regionu jest modernizacja drogi krajowej nr 15 – z obwodnicą Koźmina, Krotoszyna i Zdun.

Maciej Orzechowski
(Komitet Wyborczy
Platforma Obywatelska RP)



Powiat krotoszyński ma, i dalej powinien mieć, swojego posła. Dzięki poparciu mieszkańców naszego powiatu w 2006 r. zostałem radnym sejmiku, a rok później pierwszym po 1989 roku posłem tej ziemi. Współpraca z lokalnymi samorządami – bez względu na barwy polityczne, jest dla mnie najważniejsza, bo z jej owoców korzystają wszyscy mieszkający tu ludzie. W tej kadencji do naszego powiatu wpłynęło ponad 140 mln dofinansowania na rozbudowę szpitala, budowę kanalizacji, dróg czy boisk. Pozostaje wiele przedsięwzięć wymagających dokończenia lub zrealizowania. Szpital powiatowy, obwodnica Koźmina, Krotoszyna i Zdun, remont pałacu Galeckich na potrzeby Państwowej Szkoły Muzycznej – to tylko kilka szandarowych inwestycji. Sejm to przede wszystkim miejsce tworzenia prawa, ale pomoc parlamentarzysty w kontaktach samorządu z administracją rządową jest w opinii mieszkańców równie ważna. Dalsza praca w Sejmie będzie dla mnie konsekwencją i kontynuacją zadań rozpoczętych przed czterema laty, a doświadczenie i stawianie na współpracę mogą ją tylko usprawnić.

1. Dlaczego Pan/Pani kandyduje i jakie problemy lokalne chciałby Pan/Pani rozwiązać, będąc w Sejmie?

2. Czy warto byłoby zmienić system polskiej edukacji i dlaczego?

Należy dokonać szczegółowej analizy i oceny istniejącego systemu edukacji, zwrócić szczególną uwagę na jego efektywność, poszukiwać odpowiedzi na pytania, jaki jest stan bazy placówek edukacyjnych, czy są one zdolne do przyjęcia np. sześciolatków. Drugi czynnik decydujący o tym przedsięwzięciu to przygotowanie nauczycieli, ale problemem zasadniczym jest nadal finansowanie polskiej oświaty. Jestem przekonany, że o pomyślnym rozwoju szkolnictwa powinno zdecydować następujące rozwiązanie – płaca nauczycieli w 100 proc. zabezpieczona z budżetu państwa, budżet samorządu przeznaczony na rozwój i unowocześnienie bazy oświatowej. Należy się zastanowić nad powrotem szkolnictwa czysto zawodowego, które spełni oczekiwania lokalnego rynku pracy.

Szkolnictwo musi pozostać bezpłatne. Podstawowa zmiana, którą trzeba wdrożyć, to zmiana roli nauczyciela – na taką, która ma spowodować, żeby dziecko odkryło w sobie talent. Polska szkoła powinna przede wszystkim uczyć współpracy w grupie rówieśniczej. Rywalizacji każdego nauczyciela. Należy utrzymać obowiązkową maturę z matematyki. Poza tym rola władz samorządowych w tworzeniu polityki oświatowej powinna być większa.

Nowoczesna i bezpieczna szkoła, z boiskami sportowymi i pomocami naukowymi oraz godnie wynagradzaną kadrą, jest najpewniejszą inwestycją w przyszłość. Obejmniemy wszystkie dzieci w wieku 3 i 4 lat prawem do edukacji przedszkolnej. Stopniowo wprowadzimy e-podręczniki w szkołach. Do programów szkolnych wprowadzimy takie zmiany, by dzieci umiały samodzielnie myśleć, były kreatywne i pracowały zespołowo. Stworzymy doradztwo zawodowe w gimnazjach. Szkolnictwo zawodowe zintegrujemy z gospodarką. Do programu nauczania w liceach wprowadzimy elementy nauczania prawa i przedsiębiorczości. Wzmocnimy rolę szkoły otwartej w roku szkolnym. Będziemy rozwijać współpracę szkół z organizacjami pozarządowymi. Wprowadzimy motywacyjny awans zawodowy nauczycieli. Stworzymy warunki dla objęcia większej liczby dzieci niepełnosprawnych nauką w szkołach powszechnych. Ograniczymy w nich sprzedaż niezdrowej żywności. Zwiększymy aktywność szkół w oferowaniu darmowych obiadów.

3. Jak pogodzić zwiększenie dochodów budżetu państwa bez konieczności podwyższenia podatków?

Przy określonej wielkości budżetu, który jest wynikiem dochodu państwa, m.in. z podatków, można zwiększyć wydatki poprzez dokonywanie oszczędności takich, jak likwidacja IPN, CBA, oraz analizę i likwidację zbędnych agencji, różnego rodzaju delegatur urzędów wojewódzkich w terenie, ograniczenie zatrudnienia w instytucjach centralnych.

Podatki każdego obywatela powinny stanowić taki sam procent jego dochodów. Obecnie bogaci ludzie płacą mniejsze podatki niż biedniejsi. Zatem system podatkowy jest regresywny. Redukcja deficytu i obniżenie długu publicznego nie może hamować rozwoju Polski.

Z jednej strony to jak najbardziej efektywne wydawanie publicznych pieniędzy, współfinansowanie inwestycji środkami z UE, ale również wdrożenie tzw. reguły wydatkowej, czyli niezwiększanie sztywnych wydatków budżetu ponad jego dochody. Zredukujemy zadłużenie do 48 proc. PKB z obecnych 53 proc. Podejmiemy działania, aby dług obniżył się do 40 proc. PKB do roku 2018. Dzięki takiej konsolidacji finansów publicznych spadną koszty obsługi długu i kredytowania się na rynku. NBP będzie miał przestrzeń do obniżania stóp procentowych, co wspomogł wzrost gospodarczy.

4. Jak zachowa się Pan/Pani, gdy Pańskie ugrupowanie polityczne zarządzi dyscyplinę partyjną podczas głosowania?

Trudno odpowiedzieć na tak hipotetyczne pytanie. Moje zachowanie będzie uzależnione od rodzaju rozpatrywanych spraw. W kwestiach dotyczących natury politycznej, gospodarczej i społecznej moje stanowisko uzależnię od tego, na ile postawiona sprawa będzie dotyczyła naprawy sytuacji gospodarczej. Inna kwestia to rozwiązywanie spraw związanych ze światopoglądem, w tych sprawach głosować będę zawsze zgodnie z własnym sumieniem.

Dyscyplina partyjna jest obecna w większości parlamentów państw demokratycznych. Jednakże istnieją głosowania, np. w sprawach światopoglądowych, gdzie zamierzam postępować zgodnie z własnym sumieniem, nie bacząc na dyscyplinę.

Do tej pory przeważająca większość głosowań w Sejmie była zgodna z moimi poglądami na poruszane sprawy, ale zawsze pamiętam, że w trakcie głosowania reprezentuję poglądy i opinie wszystkich moich wyborców. Podjęcie decyzji wymaga szukania kompromisu, co nie zawsze wszystkim się podoba.

viadają na pytania Rzeczy

Tomasz Reim

(Komitet Wyborczy Nowa Prawica
– Janusza Korwin-Mikke)



Zdecydowałem się kandydować do Sejmu RP, ponieważ nie zgadzam się z nurtem politycznym, jaki obserwujemy od 20 lat. Mój podgląd na sprawy społeczne, ale przede wszystkim na gospodarkę, jest zupełnie odmienny od prezentowanego w parlamencie dotychczasowych kadencji. Uważam, że kierunek, w jakim zmierzamy, to upadek finansowy Polski. Niestety, konsekwencje tego upadku poniesiemy my – wszyscy podatnicy. Jeżeli chodzi o drugą część pytania, trudno jest rozwiązywać problemy z *urzędu*. Jeżeli otrzymam od wyborców kredyt zaufania, powstanie w Krotoszynie biuro poselskie, do którego każdy mieszkaniec będzie mógł się zgłosić i przedstawić swoje problemy. Mogę zagwarantować podjęcie interwencji w każdej słusznej sprawie. Jeżeli chodzi o publiczne projekty lokalne, pozostawiłbym je w gestii samorządów, aczkolwiek kiedy tylko zajdzie taka potrzeba, będę gotów do współpracy.

Andrzej Skrzypczak

(Komitet Wyborczy
Prawo i Sprawiedliwość)



Kandyduję na posła, ponieważ PiS obdarzyło mnie zaufaniem i zarekomendowało moją kandydaturę. O ile zostanę zaszczycony uczestnictwem w pracach parlamentarnych, chciałbym pomóc rozwiązać wszystkie problemy lokalne nurtujące samorządy i mieszkańców powiatu krotoszyńskiego, w tym między innymi:

- uruchomić program taniego budownictwa czynszowego dla osób i rodzin najuboższych, z którego mogłyby skorzystać także gminy z naszego powiatu,
- poczynić starania o zwiększenie środków z budżetu państwa i funduszy unijnych dla samorządu powiatowego i gmin na remont i budowę dróg lokalnych,
- pomóc zainteresowanym samorządom gmin powiatu krotoszyńskiego w staraniach, aby wreszcie zrealizowano – w czasie nie dłuższym niż najbliższa kadencja parlamentu – obwodnicę dla Koźmina Wlkp, Krotoszyna, Zdun i sąsiedniego Cieszkowa,
- poczynić starania, aby linie kolejowe przebiegające przez Krotoszyn, zwłaszcza w kierunku Wrocławia i Jarocina, zostały wyremontowane i dostosowane do pociągów osobowych o większej prędkości.

Katarzyna Wizner

(Komitet Wyborczy
Polskie Stronnictwo Ludowe)



Kandyduję, ponieważ otrzymałam taką propozycję od Polskiego Stronnictwa Ludowego. Postanowiłam zgodzić się na kandydowanie, gdyż stwierdziłam, że jest to szansa dla młodzieży. W swoich działaniach pragnęłabym pamiętać o problemach młodych ludzi (m.in. na rynku pracy, aby uniknęli migracji zarobkowej) i próbować je rozwiązywać.

Szkolnictwo należałoby sprywatyzować, pozwolić szkołom wprowadzać własne programy i pozbawić je interwencjonizmu ze strony państwa. Rodzice, obserwując swoje dzieci od najmłodszych lat, doskonale wiedzą, czy są bardziej uzdolnione w kierunku humanistycznym, czy ścisłym. Należałoby ukierunkowywać dzieci od najmłodszych lat, nie zapominając o podstawach, odchodząc na kolejnych etapach nauki od dziedzin ogólnych, kierując się w stronę kilku najważniejszych dla danych specjalizacji przedmiotów. Na uczelniach wyższych powinna być wyłącznie wąska specjalizacja, bez balastu niepotrzebnych zajęć. Dzięki takim mechanizmom możemy doczekać się wybitnych ekspertów z różnych dziedzin. Przy obecnym systemie edukacji wypełniamy tylko ślepo plan nakreślony przez Ministerstwo Edukacji. Szczegółowe wytyczne z ministerstwa hamują kreatywność nauczycieli i rozwój dzieci. W tym systemie nie zauważa się różnic, uzdolnień ucznia, a nie chodzi chyba o to, abyśmy wszyscy byli tak samo mądrzy lub – co gorsza – tak samo głupi.

Opowiadamy się za obniżeniem podatków – likwidacją PIT i CIT oraz obniżeniem akcyzy i podatku VAT do 15 proc., równocześnie zachowując zrównoważony budżet. Jak pogodzić mniejsze wpływy do budżetu z jego zrównoważeniem? Wg nas państwo z podatków utrzymuje tylko policję, sądownictwo, wojsko oraz minimalną, niezbędną do jego sprawnego funkcjonowania administrację. Zmniejszymy liczbę posłów i senatorów, ministerstw i agencji celowych. Wierzymy w człowieka, ufamy, że obywatele nie potrzebują 700 tysięcy biurokratów, aby kierowali każdym aspektem ich życia.

Nowa Prawica dąży do przywrócenia wolności gospodarczej i osobistej obywateli. Zabiegamy o wolność słowa i poglądów. Takie rozwiązanie, jak dyscyplina partyjna podczas głosowania, jest nierealne. Świadczyłoby o odrzuceniu ideałów, jakie przyświecały nam podczas tworzenia tego ugrupowania, czego konsekwencją mogłoby być tylko rozwiązanie Nowej Prawicy.

Aktualnie obowiązujący system polskiej edukacji należy zmienić, ponieważ nie spełnia oczekiwań społeczeństwa. Efektami obecnie funkcjonującego systemu są:

- ciągły spadek poziomu nauczania (dowodem pogarszające się wyniki matur),
- brak korelacji między kształceniem a potrzebami rynku pracy (duża liczba bezrobotnych absolwentów szkół ponadgimnazjalnych i wyższych, przy braku wykwalifikowanych pracowników fizycznych),
- gimnazja są szkołami, gdzie bardzo często dochodzi do patologii (młodzież będąca w bardzo trudnym okresie rozwoju czuje się o wiele bardziej dorosła niż jest w rzeczywistości, ponadto bardzo często młodzi ludzie czują się bezkarni w związku z wyrwaniem z naturalnych środowisk),
- likwidacja wielu szkół w małych miejscowościach, przez co znaczna część dzieci zmuszona jest do dojazdów, a ponadto zlikwidowano coś, co było ośrodkiem kulturowym i integrującym lokalną społeczność.

Zwiększenie dochodów budżetu państwa bez podwyższania podatków można osiągnąć m. in. poprzez: likwidację szarej strefy, obniżenie podatków dla pracodawców, którzy utworzą nowe miejsca pracy, wprowadzenie uproszczonego systemu podatkowego, wprowadzenie bardziej efektywnego systemu ściągania podatków, rzeczową aktywizację osób pozbawionych pracy, racjonalne zatrudnienie w administracji państwowej, standaryzację administracji rządowej i samorządowej oraz likwidację funduszy, agencji i niektórych urzędów.

Zawsze głosować będę zgodnie ze swoim sumieniem.

Warto wyrównywać szanse edukacyjne w środowiskach zaniedbanych, zagwarantować pełną dostępność do kształcenia dzieci i młodzieży, zintensyfikować indywidualną pracę nauczycieli z dziećmi, czy też wprowadzić program bezpłatnego zaopatrywania uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w podręczniki. Twierdząc jednak, że wszystko to powinno być poparte opinią społeczeństwa i zgodne z jego potrzebami.

Uważam, że jest to możliwe, na przykład dzięki stworzeniu narzędzi wspierających przedsiębiorczość obywateli.

To trudne pytanie, zwłaszcza dla młodej osoby, i chyba nie jestem w stanie na nie jednoznacznie odpowiedzieć. Myślę jednak, że zawsze w takich przypadkach pragnęłabym poznać argumenty na dany temat, jakimi kierowałoby się ugrupowanie polityczne, jak również przedstawiłabym ugrupowaniu swoje poglądy na dany temat. Chciałabym głosując zawsze wiedzieć, co podlega głosowaniu i mieć argument dla konkretnego za czy przeciw:



Kto nie głosuje, ten niech nie krytykuje

W najbliższą niedzielę wybierzemy naszych przedstawicieli do Sejmu i Senatu. Zróbmy wszystko, aby wśród 460 posłów znalazł się mieszkaniec Ziemi Krotoszyńskiej.

4 lata temu do urn wyborczych na terenie powiatu krotoszyńskiego poszło 50,81 proc. uprawnionych mieszkańców. Największą frekwencję zanotowano w gminie Krotoszyn – 53,10 proc., a najmniejszą w gminie Kobylin – 45,87. W kraju frekwencja wyborcza wyniosła 53,88 proc., ale zawyżyły ją miasta powyżej 250 tys. mieszkańców, w których normą były wyniki wyższe niż 60 proc. My możemy porównywać się do powiatów sąsiednich. Niższą niż w naszym frekwencję odnotowano w powiatach: gostyńskim, jarocińskim, pleszewskim i rawickim (poniżej 50 proc.), natomiast trochę wyższą była w ostrowskim i kaliskim.

Tyle historii, a teraz o tym, co przed nami. Wybory parlamentarne 2011 r. odbędą się już według nowego kodeksu wyborczego. Najważniejsze zmiany to m.in. nowe godziny głosowania, a mianowicie od 7.00 do 21.00, głosowanie korespondencyjne

dla wyborców niepełnosprawnych zamieszkałych w kraju, głosowanie wyborców niepełnosprawnych poprzez pełnomocników i możliwość głosowania z pomocą nakładek na karty do głosowania, sporządzonych z użyciem alfabetu Braille'a. To wszystko ma ułatwić wzięcie udziału w wyborach osobom, które miały trudności z dotarciem do lokali wyborczych, jest także jednym z elementów mogących poprawić frekwencję.

Za wyjątkiem 1989 roku, gdy do urn w wyborach do Sejmu i Senatu poszło 62,70 proc. uprawnionych Polaków, frekwencja oscylowała wokół 50 proc. Była albo o kilka punktów procentowych niższa, albo ciut wyższa.

Dlaczego powinniśmy głosować? Bo uzyskamy wpływ na to, kto bę-

dzie nas reprezentował we władzach centralnych. A gdy minie kadencja, będziemy mogli rozliczyć swojego kandydata z tego, co robił na rzecz stanowienia prawa, i jak działał, by w Warszawie i Poznaniu nie zapomniano o potrzebach Ziemi Krotoszyńskiej.

Najłatwiej jest narzekać i krytykować, że parlamentarzysta jest zły czy leniwy. Ale kto nie pójdzie na wybory, nie ma prawa do krytykowania posła czy senatora, ponieważ sam zrezygnował ze wskazania kandydata na tę funkcję.

Apeluję również do osób, które na pewno wezmą udział w wyborach: namówcie niezdecydowanych i przeciwnych uczestnictwu w głosowaniu krewnych, znajomych, sąsiadów do oddania głosu 9 października!

Sebastian Pośpiech

Jak głosować?

SEJM:

Na białej karcie do głosowania (składa się ze stron poświęconych jednej liście kandydatów ułożonych przez komitet wyborczy) postaw znak X w kratce z lewej strony przy nazwisku tylko jednego kandydata.

SENAT:

Na żółtej karcie do głosowania nazwiska kandydatów ułożone są alfabetycznie, jednak i tu głosowanie polega na postawieniu znaku X w kratce przy nazwisku twojego kandydata.

Lokale wyborcze będą otwarte 9 października od 7.00 do 21.00.

Jak to było w wyborach 2007 roku

W 2007 r. w wyborach parlamentarnych startowało dziesięciu mieszkańców powiatu krotoszyńskiego. Mandat poselski zdobył tylko jeden – Maciej Orzechowski z Platformy Obywatelskiej.

Na Macieja Orzechowskiego, który po raz pierwszy startował w wyborach parlamentarnych w 2005 r., zagłosowało 14.940 osób z całego okręgu nr 36 (kalisko-leszczyński). Dwa lata wcześniej Orzechowski dostał 5.711 głosów, a więc trzy razy mniej. W 2007 r. największe poparcie otrzymał od mieszkańców powiatu krotoszyńskiego – 8.094. Resztę głosów, czyli prawie 7 tysięcy, dali mu mieszkańcy innych rejonów okręgu kalisko-leszczyńskiego, najwięcej z powiatu ostrowskiego (1.265 osób) i Kalisza (1.225). Na gorąco swój mandat Orzechowski komentował tak: – *Po raz kolejny zostałem obdarzony wielkim kredytem zaufania, na który muszę zapracować. Będę robił wszystko, aby sprostać oczekiwaniom wyborców.*

Drugim kandydatem PO z powiatu krotoszyńskiego był Mirosław Włodarczyk z Nowej Wsi (gmina Rozdrażew), który uzbierał 1.465 głosów.

PSL reprezentował ówczesny wiceburmistrz Krotoszyna – Franciszek Marszałek, na którego zagłosowało 2.984 wyborców, głównie mieszkańców naszego powiatu. Drugi z naszych krajan na liście lu-

dowców to Sławomir Szyszka (sołtys Cegieli w gm. Rozdrażew), przy nazwisku którego krzyżyk postawiło 1.166 wyborców, w tym 765 mieszkańców powiatu krotoszyńskiego. Piotra Januszkiewicza, lekarza należącego do PiS, poparło 2.269 osób (w wyborach do Sejmu w 2005 r. dostał 1.398 głosów). Krotoszynianin Grzegorz Matyla z PiS uzbierał 832 głosy.

SLD wystawiło dwóch kandydatów: ówczesnego szefa Powiatowego Urzędu Pracy – Tadeusza Polowczyka z Koźmina Wlkp., który uzyskał poparcie 1.829 wyborców, i dyrektora LO w Krotoszynie Grzegorza Nowackiego, na którego zagłosowały 733 osoby. Najmniej głosów otrzymał kandydat do Sejmu RP z listy Samoobrony – Łukasz Starczewski ze Zdun. Poparł go zaledwie 72 osoby.

Jedynym naszym kandydatem do Senatu, czyli Hieronim Marszałek – sołtys Ustkowa (gm. Krotoszyn), zebrał 55.425 głosów. Wynik ten był dopiero ósmym na liście dwunastu kandydatów w całym okręgu kalisko-leszczyńskim, a do trzeciego, premiiowanego mandatem senatorskim, zabrakło mu aż 33.552 głosów.

Sebastian Pośpiech

Kto, z kim i dlaczego?

Tak obwieszonych plakatami słupów krotoszyńskie dotąd nie widzieli. Jak mówią, jest ich tak dużo, że miesza im się głowie i podejmując decyzję, na kogo głosować, nie będą się kierować akurat tym, gdzie kto wisi.

Rzeczywiście, plakatów ci u nas dostatek i niektórzy z kandydatów godzą się pokazać na pozycjach najniższych. Moja sąsiadka i kobieta pobożna ma w związku z tym problem etyczny. Prowadząc na spacer do parku swojego wilczura, nie umie go utrzymać na wodzy, a ten usiłuje... podnieść nogę przy ukochanych przez siebie słupach. Sytuacja jest

o tyle niezręczna, że ta pani jest za PiS-em, a na Piastowskiej – jak na złość – przedstawiciele tej partii opierają się o trotnar.

mu, przegrawszy, mogą wpaść w depresję, która objawia się apatią. Swoje uzasadnienie może mieć ona w tym, że wyborcy są ślepi i głusi,

Maciej Orzechowski oznajmia swój sojusz z byłym europosem PO i znanym rajdowcem, Krzysztofem Hołowczycem.

Ciekawi mnie, czy żarliwi kandydaci do sejmowych diet potrafią po sobie posprzątać. Może być z tym pewien problem, bo niektóre podobizny już sięgnęły bruku, a aspiranci do Sej-

i krzywdzą jednostki wybitne.

Najważniejsze jednak: kto, z kim i dlaczego? Maciej Orzechowski na wielkich billboardach oznajmia swój sojusz z byłym europosem PO i znanym rajdowcem, Krzysztofem Hołowczycem. To partyjny kolega Orzechowskiego i twarz powszechnie znana, tudzież akceptowana.

Sławomira Fedorowicz – jak podkreślają nasi Czytelnicy – wybrała biznesmena od nieruchomości oraz działacza miejscowej PO – Dariusza Rozuma. Ma według nich świadczyć o tym fakt, że większość lub wszystkie billboardy tej kandydatki wiszą na nieruchomościach należących lub zarządzanych przez Rozumę. To także, można powiedzieć, kolega partyjny. Może nie szusuje on po drogach Europy, ale – od czasu do czasu i przy różnych okazjach – także wpada na prasowe łamy... Cztery lata temu do Sejmu z krotoszyńskiej PO startowało dwu kandydatów: Maciej Orzechowski z nr. 4 i Mirosław Włodarczyk z nr. 15. Ten układ był przejrzysty i uczciwy, bo piętnastka zaszkodzić nie mogła. W tym roku obok Orzechowskiego,



Orzechowski zawarł sojusz z Hołowczycem

każdy kandydat z ósemką, w dodatku tak usilnie forowany na wielu billboardach, może namieszać w głowach i rozczłonkować głosy. W końcu nie każdy wie wszystko o mechanizmach wyborczych i o innych sprawach oraz

pomniejszych sprawkach. Moja sąsiadka, ta od PiS i pieska-latarnika, powiedziała mi ostatnio, że jestem naiwny. – Bo im wcale

nie chodzi o dobro Krotoszyna i o poparcie najlepszego – rzuciła, uśmiechając się kwaśno niczym b. minister Anna Fotyga, która notabene działa mi na nerwy.

Janusz Urbaniak



Fedorowicz związała się z Rozumem